



Powiatowa konferencja PZPR w Sztumie

W dniach 5 i 6 bm. odbyła się w Sztumie powiatowa konferencja sztumskiej organizacji partyjnej przy udziale 155 delegatów. Z ramienia Komitetu Wojewódzkiego udział w konferencji wzięli tow. Henryk Winter i Julian Jasiński.

Referat sprawozdawczy wygłosił I sekretarz KP w Sztumie, tow. Jerzy Iwanow. Następnie rozwinęła się dyskusja, w której zabralo głos 19 towarzyszy.

Najwięcej uwagi poświęciła konferencja roli organizacji partyjnych w walce o rentowność produkcji w państwowych gospodarstwach rolnych oraz w umacnianiu i rozbudowie spółdzielni produkcyjnych.

Konferencja wybrała nowy Komitet Powiatowy sztumskiej organizacji PZPR, komisję rewizyjną oraz 8 delegatów na konferencję wojewódzką.

Inauguracja „Tygodnia Straży Pożarnej”

WARSZAWA PAP. 6 bm. rozpoczął się w całym kraju doroczny „Tydzień Straży Pożarnej”, który trwać będzie do 13 bm. W większych miastach odbyły się w związku z tym pokazy sprawności straży pożarnej i ich nowoczesnego sprzętu. Otwarto również wystawy obrazujące rozwój i osiągnięcia straży. W przeddzień inauguracji „Tygodnia” ulicami miast przemaszerowały uroczyste capstrzyki.

W dniach 20-27 bm. „Dni Morza”

WARSZAWA PAP. Od 20 — 27 bm. odbywać się będą w całym kraju liczne imprezy z okazji tradycyjnych, obchodzonych corocznie „Dni Morza”.

Tegoroczne „Dni Morza” które łączą się ze świętem

Delegaci zagraniczni przybywają na Zjazd Literatów Polskich

WARSZAWA PAP. W związku z rozpoczynającym się 8 bm. Zjazdem Literatów Polskich, do Warszawy przybywają zagraniczni pisarze w celu wzięcia udziału w jego obradach.

Poza bawiącym już w Polsce znakomitym pisarzem tureckim — Nazimem Hikmetem, przybyli do Warszawy, witani przez przedstawicieli Związku Literatów Polskich i Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą: członek Prezydium Związku Literatów Bułgarskich — poeta Iwan Ruz oraz przedstawiciel pisarzy szwedzkich — krytyk literacki Axel Liffner.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 133 (2367)

GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 7 CZERWCA 1954 R.

CENA 20 GR.

O pokojowe rozwiązanie problemu koreańskiego

Radzieckie propozycje na konferencji genewskiej

W przemówieniu wygłoszonym na sobotnim posiedzeniu konferencji genewskiej minister spraw zagranicznych W. M. Molotow zgłosił następujące propozycje:

Uczestnicy konferencji genewskiej uzgodnili następujące podstawowe zasady dotyczące pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej:

1 W celu zjednoczenia Korei i utworzenia jednolitego, niepodległego i demokratycznego państwa koreańskiego, należy przeprowadzić wolne wybory na terytorium całej Korei.

Wybory powinny być przeprowadzone w ciągu 6 miesięcy po osiągnięciu niniejszego porozumienia.

Wybory powinny odbywać się na zasadzie tajnego i powszechnego głosowania.

Przedstawicielstwo w ogólnokoreańskim organie usta-

nować państwa najbardziej zainteresowane w utrzymaniu pokoju na Dalekim Wschodzie zobowiązały się zapewnić pokojowy rozwój Korei, co przyczyniłoby się do rozwiązania zadania zjednoczenia Korei.

Zagadnienie, jakie państwa mają wziąć na siebie zobowiązania w sprawie zapewnienia pokojowego rozwoju Korei oraz jaki ma być charakter tego rodzaju zobowiązań, powinno być rozpatrzone dodatkowo.

„Każdy pracownik dobrym gospodarzem na swym stanowisku robotniczym”

Cenna inicjatywa robotników z ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi

ŁÓDŹ PAP. W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi zrodziła się cenna inicjatywa w walce o obniżenie kosztów własnych produkcji. Zespół mistrza Stanisława Janiaka i grupa związkowa Franciszki Kondrasik wystąpiły z inicjatywą współzawodnictwa pod hasłem: „KAŻDY PRACOWNIK DOBRYM GOSPODARZEM NA SWYM STANOWISKU ROBOCZYM”.

Podczas narady aktyw ZPB im. Marchlewskiego, która odbyła się 3 bm., Stanisław Janiak oświadczył m. in.: „Nasz zespół wysoko przekracza swe zadania produkcyjne. Już 24 maja, na 37 dni przed terminem, wykonaliśmy swój plan za pierwsze półrocze. Osiągnęliśmy 88,8 proc. produkcji w I gatunku, podczas gdy planowana jest dla naszego zespołu 54 proc. Plan dopuszcza u nas 5 proc. odpadków, my zaś mamy odpadków tylko 1,2 proc. Leczą wszystkie te i inne osiągnięcia, nie zadowalają nas. Chcemy, żeby produkowane przez nas tkaniny były jeszcze lepsze i by jeszcze taniej kosztowały ich produkcja”. Na naradzie zespół Janiaka i grupa związkowa F. Kondrasik wystąpiły z apelem do swej załogi i innych robotników, w którym czytamy:

„II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i III Kongres Związków Zawodowych postawiły przed całą naszą gospodarką narodową szczególnie mocno zadanie rozwinięcia produkcji w celu lepszego zaspokojenia potrzeb ludzkiej pracy całego kraju, w celu przyspieszenia marszu do dobrobytu. Sprawa naszego dobrobytu jest w naszych rękach, za leży przede wszystkim od naszej pracy. Wzywamy wszystkich robotników, mistrzów, techników, inżynierów i pracowników administracyjnych naszych zakładów do pogłębienia długookresowego współzawodnictwa pracy opartego na konkretnych zobowiązaniach. Przejrzyjmy każdy na swym odcinku pracy możliwość obniżenia kosztów własnych produkcji, zaoszczędzenia materiałów i surowców i wykorzystajmy te możliwości. Wzywamy do współzawodnictwa pod hasłem: „Każdy pracownik dobrym gospodarzem na swym stanowisku robotniczym”.

Członkowie zespołu Janiaka i grupy związkowej F. Kondrasik zaproponowali, aby jako zasady tego współzawodnictwa przyjąć: systema-

Posiedzenie gabinetu brytyjskiego

LONDYN PAP. W sobotę 5 czerwca odbyło się pod przewodnictwem premiera Churchilla posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony Eden złożył sprawozdanie z przebiegu obrad konferencji genewskiej.

W kołach dziennikarskich podkreślano, że po sprawozdaniu ministra Edena, które trwało około 2 godzin, gabinet zaaprobował jego stanowisko i upoważnił go do kontynuowania rozmów w Genewie.

Nowa kopalnia miedzi rozpoczęła pracę

LEGNICA PAP. Pierwsze tony rudy dostarczyła kilka dni temu do przeróbki pierwsza od podstaw zbudowana w Polsce Ludowej kopalnia miedzi w rejonie Bolesławca. Zakończono tu już wszystkie niemal prace w związku z budową kopalni. W ciągu niespełna 3 lat wybudowano sztolnię. Kilku kilometrowa sieć chodników dotarła do złóż rudy, udostępniając ich wydobywanie. Obecnie trwają roboty przygotowawcze do eksploatacji ścianowej złoża. Pełne wydobywanie kopalnia rozpocznie w IV kwartale br.

Dzięki wybudowaniu nowej kopalni, nasza gospodarka narodowa uzyskała dalsze — po uruchomieniu w końcu ub. r. kopalni „Konrad” — źródło miedzi, surowca niezbędnego potrzebego do rozwoju wielu gałęzi przemysłu.

Młodzież świata popiera walkę młodych Niemców

BERLIN PAP. W piątek 4 bm. w drugim dniu Ogólnoniemieckiego Zjazdu Młodzieży przewodniczący obradom przewodniczył przedstawiciel zachodni-niemieckiej młodzieży katolickiej Wolfgang Schoor.

Powitany hucznymi oklaskami przez uczestników zjazdu zabrał głos kierownik delegacji młodzieży radzieckiej, przewodniczący Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej, sekretarz KC Komсомола, W. I. Koczemasow. W swym słowie powitalnym podkreślił on do niesie znaczenie jednoci działań młodzieży niemieckiej, w imieniu młodzieży radzieckiej życzył on młodym bojownikom o zjednoczone pokójowe i demokratyczne Niemcy dalszych sukcesów w ich walce. W. I. Koczemasow stwierdził, że coraz bardziej zacieśniają się więzy przyjaźni między młodzieżą Niemieckiej Republiki Demokratycznej, młodzieżą Niemiec zachodnich i młodzieżą radziecką.

W imieniu młodzieży polskiej przemówił sekretarz Zarządu Głównego ZMP Bolesław Piechucki.

W zakończeniu przemówienia B. Piechucki wniósł o krzyk na cześć nierozdzielnej przyjaźni między młodzieżą polską a młodzieżą niemiecką. W odpowiedzi cała wielka sala zareagowała burzliwymi, nie milknącymi oklaskami.

Uroczysty wieczór z okazji 100 rocznicy urodzin Ludwika Solskiego

WARSZAWA PAP. Wielkim świętem polskiej kultury stał się uroczysty wieczór, który odbył się w dniu 5 bm. w Teatrze Polskim z okazji 100 rocznicy urodzin oraz 80-lecia pracy artystycznej mistrza sceny polskiej Ludwika Solskiego.

Na uroczystość przybyli: członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR oraz członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Uroczystość jubileuszową poprzedził IV akt „Zemsty” Fredry z Ludwikiem Solskim w roli Dyndalskiego.

Na scenę wniesiono 3 wspaniałe kosze kwiatów — od I sekretarza KC PZPR Bolesława Bierut, przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego i prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się uroczystość jubileuszowa. Przy dźwiękach mazura Moniuszki ukazują się na scenie Ludwik Solski, prowadzony pod ręce przez Mieczysława Cwiklińskiego i Marię Dulębę.

W imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyraził cześć i głębokiego uznania oraz najserdeczniejsze gratulacje z okazji 100 rocznicy urodzin i 80-lecia

pracy artystycznej składa minister kultury i sztuki Włodzisław Sokorski.

Goście pozdrowili od radzieckiego świata teatralnego przekazuje mistrzowi ludowy artysta RSFR, laureat Nagrody Stalinowskiej S. W. Luklanow.

Wzruszony taki gorącymi wyrazami cześć mistrzowi Ludwikowi Solskiemu, który walczył na czele konwulsji i rzucał wiać walczącej na jego cześć publiczności. Wzruszonym głosem dziękującemu jubilat za uczczenie jego pracy artystycznej, za wysoce odznaczenie, jakim Polska Ludowa nagrodziła jego wieloletni trud.

Wysokie odznaczenie L. Solskiego

WARSZAWA PAP. Rada Państwa przyznała nestorowi sceny polskiej Ludwikowi Solskiemu z okazji 100 rocznicy urodzin i 80-lecia pracy artystycznej — Order Budowniczych Polski Ludowej, w uznaniu jego wielkich zasług dla sceny polskiej.

W dniu 5 bm. w gmachu Rady Państwa odbyła się uroczystość udekorowania wielkiego artysty.

Na Dni Oświaty, Książki i Prasy



Zabytki polskości na Ziemiach Odzyskanych. Na zdjęciu: stary piastowski zamek w Legnicy. CAF — fot. Baranowski.

Jugosłowiańsko-grecko-turecki sojusz wojskowy

LONDYN PAP. Jak donosi z Aten agencja Reutersa, premier grecki Aleksander Papagos podał do wiadomości, że w wyniku rozmów z prezydentem Jugosławii Tito, który bawi obecnie w wizytę oficjalną w Grecji, postanowiono przekształcić tzw. „pakt bałkański” w grecko-turecko-jugosłowiański sojusz wojskowy.

Omawiając wizytę Tito w Grecji, agencja Reutersa podkreśla, że dzięki temu sojuszowi Jugosławia będzie pośrednio związana z paktem pół-atlantycznym, do którego należą zarówno Grecja jak i Turcja.

Pogrzeb M. A. Nexö

KOPENHAGA PAP. 5 czerwca naród duński złożył hołd pamięci wielkiego pisarza i wierszownika duńskiego klasy robotniczej, Martina Andersena Nexö.

Trumna ze zwłokami Nexö została wystawiona w gmachu Forum — w jednej z największych sal stolicy Danii. U stóp trumny złożono wieńce od organizacji związkowych, KC Komunistycznej Partii Danii, związków młodzieżowych i wielu instytucji kulturalnych.

Przemówienie poświęcone życiu i działalności wielkiego pisarza wygłosił profesor Uniwersytetu Kopenhaskiego Einar Thomsen.

Wiec żałobny zakończył się odśpiewaniem Międzynarod-

dówki. Po wiecu uformował się orszak pogrzebowy, który odprowadził zwłoki wielkiego pisarza na cmentarz w Bispebjergu.

W parlamencie włoskim

RZYM. W dniu 4 bm. we włoskiej Izbie Deputowanych rozpoczęto dyskusję nad zgłoszonym przez Pietro Nenni'ego projektem ustawy o uchyleniu reakcyjnej ordynacji wyborczej z roku 1933, opartej na systemie wielkościowym i odrzuconej już przez wyborców podczas głosowania w dniu 7 czerwca ub. r.

Dzień Wybrzeża

SPÓŁDZIELNIE POWIATOW KARTUZY I TCZEW PRZODUJA W OBOWIĄZKOWYCH DOSTAWACH ŻYWCA

W woj. gdańskim, mimo że w ostatnim czasie nastąpiła znaczna poprawa w realizacji obowiązkowych dostaw żywności, jednak wykonanie planu w całym województwie jest niewystarczające.

Przykład, jak należy wywiązywać się z obowiązków wobec państwa daje większość spółdzielni produkcyjnych w powiatach Kartuszy i Tczew. Np. spółdzielnia produkcyjna Mała Słońca i Gorzędziej dostarczyły już tyle żywności, ile wynosił ich plan roczny. Obecnie dostarczają one i kontraktują sztuki ponad plan. Podobnie jest w spółdzielni produkcyjnej Wielka Słońca, która ukończyła dostarczanie sztuk na dostawy obowiązkowe w najbliższych tygodniach.

SZTANDARY PRZECHODNIE ZA WSPÓŁZAWODNICTWA W STOCZNIACH REMONTOWYCH I RZECZYNYCH

Za wyniki we współzawodnictwie międzyzakładowym w pierwszym kwartale br. Zarząd Główny Związku Za-

wodowego Pracowników Żegluga przyznał stoczniom morskim — remontowym i rzeczonym standardy przechodnie.

Wśród morskich stocznii remontowych na pierwsze miejsce wysunęły się Puckie Zakłady Mechaniczne. Zakłady w Pucku wykonywały plan produkcji globalnej w 114,1 proc. Powążyły osiągnięcie założeń jest wykonanie po raz pierwszy w kraju prototypowej serii silników „Renag” oraz „Puck 50”.

Wśród 10 stoczni rzeczynnych zwyciężyły we współzawodnictwie w I kwartale br. Kozłowskie Stocznie Rzeczne. Przekroczyły one wysoko plan osiągnąć w produkcji towarowej nadwyżkę 22,8 proc.

Prognoza pogody

Dość pogodnie, ze stopniowym wzrostem zachmurzenia w ciągu dnia. Temperatura od 8 do 20 st. Wiatr słaby, przeważnie z kierunków północno-wschodnich.

Aby ludzie żyli coraz lepiej



Realizując wielki program partii — hierarchia wielkich zakładów przemysłowych wspólnie z radami zakładowymi troszczą się o to, aby ludzie pracy żyli coraz lepiej. Nowe jasne bloki mieszkalne, piękne przedszkola, doskonale wyposażone ambulatorium przyzakładowe — oto tylko część zdobyczy socjalnych, jakie przysięgają sobie Fabryka Samochodów na Żeraniu.

Na zdjęciu: przedszkolaki z Żerania urządzają generalną kąpiel lalek. CAF — fot. Z. Wdowiński.

W imię utrwalenia pokoju na świecie

należy uregulować kwestię koreańską

Przemówienie ministra Molotowa na konferencji w Genewie

GENEWA PAP. W dniu 5 bm. na plenarnym posiedzeniu konferencji genewskiej, poświęconym problemowi koreańskiemu, wygłosił przemówienie min. Molotow, który powiedział m. in.:

Panie przewodniczący, panowie delegaci!

Dyskusja nad problemem koreańskim toczy się na obecnej konferencji od przeszło miesiąca.

Ze szczególnym zainteresowaniem śledzą dyskusję nad problemem koreańskim na konferencji genewskiej narody azjatyckie, które wraz ze wszystkimi miłującymi po kół narodami mają nadzieję, że konferencja nasza powoła do życia zgodne uchwały, które zapewnią rychłe zawarcie pokoju w Korei i doprowadzą do zjednoczenia Korei i do utworzenia niezależnego, demokratycznego państwa koreańskiego.

Należy obecnie podsumować niektóre wyniki dyskusji ogólnej. Możemy stwierdzić, że daje się zauważyć pewne zbliżenie poglądów co do niektórych podstawowych zasad, na jakich mogłoby się oprzeć pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego.

Wszystko przemawia za tym, aby podkreślić pewne doniosłe punkty, co do których — zdaniem naszym — konferencja może już obecnie osiągnąć porozumienie.

Jakie to są zagadnienia?

Po pierwsze — uczestnicy konferencji wypowiadali się za przeprowadzeniem wyborów do ogólnokoreańskiego Zgromadzenia Narodowego w całej Korei, co dałoby narodowi koreańskiemu możność swobodnego wypowiedzenia swej woli i urzeczywistnienia słusznego dążenia do zjednoczenia kraju na zasadach demokratycznych.

Po drugie — w toku dyskusji omówiono propozycję utworzenia ogólnokoreańskiej komisji, która by przeprowadzała powszechne wybory.

Niektóre delegacje wypowiedziały tu swój pogląd na temat tego, jaki to ma być organ i na jakich zasadach powinien oprzeć swą działalność. Delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wysunęła na przykład propozycję powołania ogólnokoreańskiej komisji złożonej z przedstawicieli Korei północnej i południowej, której zadaniem byłoby za-

gadnieniami pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Jednocześnie byłoby wskazane ustalić w odpowiedniej uchwale zasadnicze punkty, co do których mogli byśmy dojść do porozumienia w toku dyskusji.

Biorąc powyższe pod uwagę delegacja radziecka ze swej strony uważa za możliwe przedstawienie konferencji do rozpatrzenia następujący projekt rezolucji. (Zgłoszone przez min. Molotowa propozycje podajemy oddzielnie).

W zakończeniu uważam za konieczne zatrzymać się na oświadczeniu złożonym w dniu 28 maja przez delegata Stanów Zjednoczonych.

Delegat USA w swym oświadczeniu wyraził w całej rozciągłości poparcie dla propozycji zgłoszonych przez delegata południowo-koreańskiego. Jest jednak całkowicie jasne, że propozycje te nie odpowiadają obecnej sytuacji w Korei i nie mogą stanowić podstawy dla uchwale konferencji genewskiej.

Delegacja radziecka ze swej strony starała się umieścić w swym projekcie rezolucji wyłącznie takie punkty, które mogłyby stanowić podstawę dla uchwale konferencji genewskiej w kwestii koreańskiej, jeśli istnieć będzie pragnienie porozumienia. Jednocześnie proponuje się kontynuowanie wymiany poglądów w kwestiach spornych.

Delegacja radziecka uważa, iż powzięcie takiej uchwale ułatwi dalszą pracę konferencji i przyczyni się do osiągnięcia porozumienia, które odpowiada interesom narodów koreańskich i służyć będzie utrwaleniu pokoju na całym świecie.

Naszym zdaniem, konferencja mogłaby w zasadzie rozstrzygnąć kwestię utworzenia międzynarodowej komisji, która miałaby sprawować nadzór nad wyborami. Jeśli chodzi o skład tej komisji i jej kompetencje, mogłoby się kontynuować wymianę poglądów w tych kwestiach i dążyć do osiągnięcia porozumienia.

Po piąte — wszyscy uczestnicy konferencji podkreślali doniosłość stworzenia takich warunków, które by umożliwiły pogłębienie układu rozejmowego w Korei i zapewniły pokojowy rozwój tego kraju.

Oto naszym zdaniem zagadnienia, które należy rozważyć w pierwszej kolejności.

Zdaniem delegacji radzieckiej, uczestnicy konferencji powinni podjąć wysiłek, aby uzgodnić swe stanowiska i osiągnąć możliwe wzajemnie do przyjęcia porozumienia w sprawie tych zasad. W związku z tym delegacja radziecka wyraża przekonanie, że obecnie moglibyśmy przystąpić do konkretnego dyskusji nad wspomnianymi za-

Wolne wybory w całej Korei

warunkiem zjednoczenia kraju

Przemówienie min. Czou En-lai na konferencji genewskiej

GENEWA PAP. Dnia 5 bm. na plenarnym posiedzeniu konferencji genewskiej, poświęconym kwestii koreańskiej, minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai wygłosił następujące przemówienie, które podajemy w skrócie:

Już w drugim dniu konferencji genewskiej minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ir zgłosił trzy konkretne propozycje w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Propozycje te zostały poparte przez delegację rządu radzieckiego i Chin. Każdy nieuprzedzony człowiek musi przyznać, że propozycje zgłoszone przez ministra Nam Ir dają narodowi koreańskiemu szerokie możliwości przywrócenia jednoci narodowej w drodze prawdziwie wolnych wyborów. Dążąc do znalezienia drogi porozumienia delegacja Chińskiej Republiki Ludowej proponowała 22 maja jako uzupełnienie nie do propozycji ministra Nam Ir międzynarodową kontrolę wolnych wyborów w Korei przez państwa neutralne, ułatwiając w ten sposób postęp naszej konferencji. Jednakże tego samego dnia delegat Republiki Koreańskiej przedstawił propozycję, która miała na celu umożliwienie klisze lisymnawskiej zjednoczenie Korei przy obecnej pomocy. Jasne jest, że tego rodzaju propozycje nie mogą stanowić żadnej rozsądnej podstawy pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Delegaci Stanów Zjednoczonych i niektórych innych krajów usiłowali poprzeć propozycję Republiki Koreańskiej powołując się na bezprawne uchwały Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wielokrotnie podkreślaliśmy, że konferencja nasza nie ma nic wspólnego z Organizacją Narodów Zjednoczonych. Konferencja nasza ma na celu znalezienie dróg osiągnięcia pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Nie ulega wątpliwości, że można znaleźć wspólną podstawę pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Na konferencji naszej nikt nie wystąpił przeciwko stanowisku, że pokój w Korei winien być utrwalony. Wszyscy również zgadzają się co do tego, że celem tej konferencji jest doprowadzenie do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Każdy stwierdza, że Korea powinna być zjednoczona. Większość z nas jest zdania, że w celu osiągnięcia zjednoczenia Korei należy przeprowadzić wolne wybory w całym kraju.

Wybory te powinny być przeprowadzone zgodnie z zasadą proporcjonalnego przedstawicielstwa. Nawet w

dwóch krajach położonych na różnych kontynentach i leżących od siebie o tysiące kilometrów.

Gwatemala, ma leńka republika położona w centrum Ameryki Środkowej, ma po stepowy rząd, który nie od dziś jest solą w oku amerykańskich imperialistów. I nie od dziś Waszyngton różnych chwytach

się sposobów, by doprowadzić do obalenia tego rządu. W ostatnich czasach jego wysiłki w tym kierunku spotęgowały się. Sasiadujące z Gwatemalą państwa Honduras i Nikaragua otrzymały broń od USA i zostały w sposób zupełnie niedwuznaczny wezwane do napaści na Gwatemalę.

To, co jest dopiero zamiarem amerykańskich awanturników wojennych w stosunku do Gwatemali, stało się już faktem w Pakistanie. W kraju tym zaprzędane amerykańskim imperialistom władze centralne, mające swą siedzibę w Pakistanie zachodnim, rozkazywały rządowi Pakistanu wschodniego. W całym Pakistanie wschodnim rozszalał się dziki terror, którego ofiarą padał każdy podejrzany o wrogi stosunek do awanturniczej polityki Waszyngtonu. Również w tym wypadku prasa nie ukrywa, że za kulisami całej tej akcji stała amerykańska imperializm.

Nie mogą się oni pogodzić z faktem, że w Pakistanie wschodnim, w wyniku przeprowadzonych w marcu br. wyborów, drugą klasą została partia wysługująca się Waszyngtonowi.

"Wysilki imperialistycznych monopolów USA, zmierzające do hegemonii światowej — mówił towarzysz Woroszyłow na Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących — wywołują słuszną oburzenie mas ludowych na całym świecie. Narody całej kuli ziemskiej nie chcą wojny. Coraz silniej rozwija się walka narodów o pokój".

W tej walce cennym orężem w ręku narodów są uchwały berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju, które wskazywały na drodze do walki o zakaz broni atomowej, o bezpieczeństwo i niepodległość winna dziś zmobilizować wysiłki wszystkich ludzi na świecie pragnących żyć i pracować w pokoju.

Wspomnienie o Martinie Nexö

Był 30 września 1953 roku, wczesnojesienny dzień tak piękny, jak w środku lata.

Z oczami pełnymi jeszcze słonecznych widoków Saskiej Szwajcarii wjechał do Dreżna, gdzie ścierała się ruiny, ale i wro odbudowa.

Już wczoraj zapadła decyzja. Nie, nie pójdziemy dziś oglądać dzwigniętego z ruin, koronkowego Zwingeru. Odłożymy to na później. Nasamprzód złóżymy wizytę Martinowi Andersenowi Nexö, który tu mieszka.

Staneliśmy u furty jednopiętrowego domu „Pod

Białym Jeleniem”. To tu. Trzeba było roznąć dachy poczerwieniałe zwoje dzikiego wina, ażeby znaleźć przycisk od dzwonka.

Wprowadzono nas do obszernego, gustownie urządzonego pokoju, którego okna wychodziły na tarasy spadające ku zamglonej rzece.

Zasiedliśmy w fotelach, wszyscy trzej nieco sztywni, trzymając na kolanach olbrzymie bukiety kwiatów. Nie zdążyliśmy nawet podzielić się wrażeniami co do piękna widoku z okien na niską pływającą Łabę, bo gospodarz nie kazał nam długo czekać.

Wszedł taki sam, jakim pamiętamy go wszyscy z Wrocławskiego Kongresu Pokoju lub znany z fotografii: wysoki, barczysty, silny, z dużą, kształtną głową owianą siwymi włosami.

Dzięki niemu scena z wręceniem kwiatów wypadła naturalnie i serdecznie.

Dopiero gdy Martin Andersen Nexö zajmował miejsce w fotelu, widać było, że to jest starzec. Z trudem ugiął nogi nieznacznie w kolanach i gestem dawał znać, że sam się bawi swą nieporadnością fizyczną, z którą przecież nie godziła się zupełnie świeżość jego umysłu.

Opowiadał nam o Polsce jako o kraju dobrze sobie znanym, chociaż zobaczył go po raz pierwszy dopiero na Wrocławskim Kongresie Pokoju. Ale przecież kraj — to naród. Z narodem polskim zetknął się jeszcze w młodości, gdy na polach Danii spotykał sezonowych robotników z naszej ojczyzny. Z narodem polskim zetknął się również poprzez naszą literaturę. Zna Sienkiewicza, Reymonta, Żeromskiego. Co do współczesnych — z uznaniem mówi o Iwaszkiewiczu nie tylko jako o pisarzu, ale i — tu jego waskie wargi falują się życzliwym uśmiechem — jako o rzadkim Polaku mówiącym biegle po duńsku. Czy tuje zresztą wszystko z polskiej literatury, współczesnej, co tylko ukazuje się w przekładach niemieckich, i cieszy się obfitością zagadnień nowego życia w Polsce Ludowej.

Pytamy o zamierzenia twórcze. Otrzymujemy odpowiedź, że w życiu Martina Andersena Nexö zamierzenia łączą się zawsze z ich niestałą ani na chwilę realizacją. Tak również jest obecnie. Sędziwy pisarz pracuje bez ustanku nad dalszym ciągiem „Czerwonego Mortena”.

Aniśmy się spostrzegli, że między nami i Łabą zaczyna już błękitnie zmierzchnić. Rozmowa trwała pewnie przeszło dwie godziny. Wstaliśmy, aby się pożegnać. Dostaliśmy książki z dedykacjami nakreślonymi piórem dużym, energicznym i czytelnym, a datowanymi 30 września „Spod Białego Jelenia” w Dreźnie. Pijemy pożegnalną lampkę wina.

— Ależ wydymy jeszcze na taras — zaprasza Nexö. — To najpiękniejsza chwila pogodnego dnia nad Łabą.

Ku tarasowi sięgają górne konary rosnących niżej starych jabłoni, nad którymi Martin Andersen Nexö — wsparty na łasce i wyprostowany — staje jak ogrodnik obejmujący okiem swoje usypiające gospodarstwo.

— Szkoda, że jabłka już zżerwano — mówi po gospodarstwu — bo nie mogły być poczęstunkiem dla gości. Ale odwiedźcie mnie w przyszłym roku trochę wcześniej. Odwiedźcie mnie koniecznie, bo musicie odwiedzić, co nowego słychać w Polsce.

Taki zjawiał mi się obraz Martina Andersena Nexö, gdy w środę dnia 2 czerwca 1954 roku dotarła do Warszawy bolesna wieść o jego zgonie.

Był to starzec o umyśle młodzieńczej i wiosennym zaiste sercu poety. Śmierć wyrwała go spośród trudzeń intensywniej pracy, którą żył do końca, zasiedając — jak stary Goethe — codziennie nad swymi papierami. Śmierć odebrała nam nauczyciela, przyjaciela, współbojownika i przewodnika.

Urodził się w robotniczej dzielnicy Kopenhagi, wychował się wśród chłopów i robotników na zielonej wyspie Bornholm, siedzi ku literaturze trudną drogą samouka, którego jedynym systematyczniejszym wykształceniem były kursy uniwersytetu ludowego.

Szedł niezmordowanie i do szedł — jak Gorki — do celu. Do niego możemy zastosować jego własne słowa o twórcy dóbr kulturalnych:

„Im głębiej pisarz zakotwiczy swe dzieło w sprawach ludzkich, im bardziej stanie się wcieleniem powszechnych marzeń, tym większe będzie jego znaczenie dla całej ludzkości”.

ADOLF SOWIŃSKI

Rozwój czytelnictwa w Rumunii



W latach 1948 — 1953 wydano w Rumunii 514 pozycji książkowych w ilości 8.300.000 egzemplarzy. W ciągu ostatniego kwartału 1953 roku liczba młodocianych czytelników (do lat 16), korzystających tylko z bibliotek przy szpitalach wiejskich, wyniosła 183.000.

Na zdjęciu: księgarnia dla dzieci w Bukareszcie.

Fot. — CAF.

Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko ZSRR

Obrady XIII Zjazdu FPK

PARYŻ PAP. Dnia 3 bm. na posiedzeniu wieczornym XIII Zjazdu Francuskiej Partii Komunistycznej rozpoczę-

ła się dyskusja nad referatem sprawozdawczym J. Duclosa.

Następnie Zjazd uchwalił rezolucję protestującą przeciwko odmowie rządu Lanieli udzielenia wizy wjazdowej gościom bratniej partii komunistycznej i robotniczych z krajów demokracji ludowej i innych krajów o raz przeciwko zakazowi przybycia do Francji przedstawicieli Włoskiej Partii Komunistycznej, zaproszonych na Zjazd.

Na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiał 6 delegatów.

Mówcy poświęcili wiele uwagi sprawie jednoci działań komunistów i socjalistów zarówno w walce przeciwko „armii europejskiej” i o pokój w Wietnamie, jak i o obronie interesów ekonomicznych mas pracujących.

Na posiedzeniu popołudniowym obradom przewodniczył członek Biura Politycznego Raymond Guyot. Udział w głosowaniu Biura Politycznego Fajon, który odczytał tekst despeszy z pozdrowieniami od KC KPZR do XIII Zjazdu FPK. W despeszy też czytamy m. in.:

Pod kierownictwem Francuskiej Partii Komunistycznej klasa robotnicza i masy pracujące Francji pomyślnie walczy o swe żywotne interesy i swobodę demokratyczną, przeciwko ułajmowaniu kraju przez imperializm amerykański. Francuska Partia Komunistyczna kroczy w awangardzie walki narodu francuskiego o pokój i umocnienie bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie.

Po odczytaniu despeszy Fajon w imieniu komunistów francuskiej i francuskiej klasy robotniczej powtórzył znane słowa Maurice Thoreza, że naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

Osiągnięte w Genewie porozumienie w sprawie natychmiastowego spotkania w Genewie i w Indochinach przedstawicieli obu walczących w Indochinach stron zostało przyjęte przez światową opinię publiczną jako krok naprzód na drodze do przywrócenia pokoju w Indochinach.

POD SYJAMSKIM SZYLDDEM

ALE to, co dla jednych jest krokiem naprzód, dla innych jest krokiem w tył. To co jednych cieszy — innych martwi. Amerykańscy rzecznicy „polityki siły” porozumienie osiągnięte w Genewie przyjęli właśnie jako krok w tył, krok od dalekiej możliwości realizacji ich awanturniczych planów. Toteż z miejsca postanowili zakłócić atmosferę międzynarodową. I oto przedstawiciel Syjamu w ONZ złożył Radzie Bezpieczeństwa wniosek w sprawie wystąpienia do Indochin „komisji obserwatorów ONZ”.

Jak wiadomo, Waszyngton lubi w swej brudnej robocie posługiwać się cudzymi rękami. Tym razem posłużył się rękami Syjamu, kraju, w którym władzę sprawują jeden z najbardziej zaufanych pupilków USA, generał Pibul Songgram. Prasa światowa nie ukrywa, że krok Syjamu był inspirowany i podyktowany przez Waszyngton. A przy tym charakterystyczny jest moment, który został wybrany dla zgłoszenia tego prowokacyjnego wniosku. Został on bowiem zgłoszony w dniu, w którym w Genewie zarysowały się możliwości osiągnięcia porozumienia w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach, a jednocześnie na parę dni przed objęciem przez przedstawicieli USA, Lodge'a, kolejnego przewodnictwa w Radzie Bezpieczeństwa. Rzecz jasna, pan Lodge nie o-mieszkał pospieszyć się ze zwolaniem nadzwyczajnego posiedzenia Rady dla omówienia wniosku syjamskiego.



puty wobec perspektywy otwarcia debaty grożącej stordedowaniem rozmów ge newskich właśnie w tym momencie, gdy przybierają one pomyślny obrót”. Tenże dziennik nie ukrywa, że chodzi o „sfirmowanie przez ONZ operacji zmierzającej do usprawiedliwienia amerykańskiej interwencji wojskowej na Dalekim Wschodzie”.

NAWET W USA...

PROWOKACYJNY wniosek Syjamu to tylko jeden z odcinków akcji zmierzającej do stordedowania konferencji genewskiej, do zatrućcia atmosfery międzynarodowej. Innym odcinkiem tej samej akcji jest zwolana do Waszyngtonu narada woj skowa przedstawicieli pięciu państw — USA, Anglii, Francji, Australii i Nowej Zelandii.

Wielce wymowny jest fakt, że przedstawicielem USA jest na naradzie admirał Carney, jeden z głównych reprezentantów amerykańskiej klisze wojskowej, która chce wciągnąć USA do wojny indochińskiej. Tenże Carney w przemówieniu wygłoszonym przed paroma dniami zupełnie niedwuznacznie dał do zrozumienia, iż uważa że w Indochinach powinna zostać powołana historia koreańska.

Ale — jak wiadomo — np. Wielka Brytania bardzo niechętnie i dopiero po wielu

oparach wysłała swego przedstawiciela na waszyngtońską naradę, a nawet w samym społeczeństwie amerykańskim odzywają się coraz częściej głosy ostrej krytyki pod adresem awanturników typu Dulles czy Carneya.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że w USA wzrastają nastroje antywojenne, że pomiędzy uczestnikami narady waszyngtońskiej są poważne rozbieżności i że w naradzie nie bierze udziału żadne państwo azjatyckie, to trzeba przyznać, że dyplomacja amerykańska nie ma do zanotowania wielkich sukcesów. Jedyny „sukces” to prowokacyjny wniosek Syjamu.

Mimo woli przy pominając się słowa b. ambasadora USA w Londynie, Kennedy'ego, który w swoim czasie, ironizując na temat skuteczności amerykańskiej polityki mon-towania agresywnych sojuszy, powiedział: „Na Atlantyku stworzyliśmy organizację bloku atlantyckiego. Na Pacyfiku zagwarantowaliśmy integralność Australii i Nowej Zelandii. Na Środkowym Wschodzie proponowaliśmy narzucenie dowództwa Środkowego Wschodu krajom położonym w tym wybuchowym rejonie. Naszym następnym krokiem będzie być może sojusz z Eskimosami na Biegunie Północnym i z pingwinami na Antarktydzie. Takie sojusze mają sens, gdy stanowią źródło siły, w przeciwnym razie nie dają nic prócz słabości”.

Wichrzeń, mącenie, zatruwanie atmosfery międzynarodowej — oto działalność pochłaniająca dziś wszystkie wysiłki amerykańskich rzeczników „polityki siły”. Nie innym celem służą takie wypowiedzi, jak np. generała Charlesa Willoughby, który w piśmie „Freeman” wyzywa USA do wykrzystania bomb atomowych i wodorowych w celu zniszczenia „niewyczerpanych rezerw ludzkich w Azji” i utworzenia tam „pasa spalanej ziemi”.

W GWATEMALI I PAKISTANIE

TAKŻE charakterystyczne dla amerykańskiej „polityki siły” są ostatnie wydarzenia w Gwatemali i w Pakistanie.

dwóch krajach położonych na różnych kontynentach i leżących od siebie o tysiące kilometrów.

Gwatemala, ma leńka republika położona w centrum Ameryki Środkowej, ma po stepowy rząd, który nie od dziś jest solą w oku amerykańskich imperialistów. I nie od dziś Waszyngton różnych chwytach

się sposobów, by doprowadzić do obalenia tego rządu. W ostatnich czasach jego wysiłki w tym kierunku spotęgowały się. Sasiadujące z Gwatemalą państwa Honduras i Nikaragua otrzymały broń od USA i zostały w sposób zupełnie niedwuznaczny wezwane do napaści na Gwatemalę.

To, co jest dopiero zamiarem amerykańskich awanturników wojennych w stosunku do Gwatemali, stało się już faktem w Pakistanie. W kraju tym zaprzędane amerykańskim imperialistom władze centralne, mające swą siedzibę w Pakistanie zachodnim, rozkazywały rządowi Pakistanu wschodniego. W całym Pakistanie wschodnim rozszalał się dziki terror, którego ofiarą padał każdy podejrzany o wrogi stosunek do awanturniczej polityki Waszyngtonu. Również w tym wypadku prasa nie ukrywa, że za kulisami całej tej akcji stała amerykańska imperializm.

Nie mogą się oni pogodzić z faktem, że w Pakistanie wschodnim, w wyniku przeprowadzonych w marcu br. wyborów, drugą klasą została partia wysługująca się Waszyngtonowi.

"Wysilki imperialistycznych monopolów USA, zmierzające do hegemonii światowej — mówił towarzysz Woroszyłow na Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących — wywołują słuszną oburzenie mas ludowych na całym świecie. Narody całej kuli ziemskiej nie chcą wojny. Coraz silniej rozwija się walka narodów o pokój".

W tej walce cennym orężem w ręku narodów są uchwały berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju, które wskazywały na drodze do walki o zakaz broni atomowej, o bezpieczeństwo i niepodległość winna dziś zmobilizować wysiłki wszystkich ludzi na świecie pragnących żyć i pracować w pokoju.

List od przyjaciół

Założa parowozowni w Malborku od dwóch już lat koresponduje z założa parowozowni Nr 2 w Astrachaniu. Z listów radzieckich towarzyszy dowiadujemy się o pracy i życiu kolejarzy wielkiego Kraju Rad. Wiele maszynistów z parowozowni w Malborku stosuje nowe metody pracy, o których dowiedzieli się z tych listów.

Przed kilkoma dniami do parowozowni w Malborku nadszedł kolejny list z Astrachania. Oto jego fragmenty:

Droży Towarzysze!

Założa parowozowni Astrachan 2 z uczuciem głębokiego zadowolenia zapoznała się z Waszym ostatnim listem, w którym piszecie o wykonaniu swoich zobowiązań, podjętych dla uczczenia II Zjazdu Waszej Partii.

W tym samym czasie, kiedy Wy wykazyście o zwycięską realizację zobowiązań przedzjazdowych, kolektyw naszej parowozowni prowadził walkę o zwiększenie wydajności pracy, o poprawę jakości napraw parowozów, o oszczędność materiałów i paliwa.

W ciągu tylko 2 dekad kwietnia br. maszyniści parowozowni przeprowadzili 150 ciężkich pociągów towarowych i przewieźli ponad plan 36049 ton towarów. Prócz tego zmniejszyli oni pełny obrót parowozu o 1,4 godz., zwiększając jednocześnie jego średniobobowy przebieg o 6 km.

Brigady remontowe również osiągnęły w tym okresie dobre rezultaty. Wykonały one plan remontu parowozów w 104 proc. i zmniejszyły postój parowozów w myciu 1,9 godz.

Pracownicy naszej parowozowni zdają sobie sprawę z tego, że im lepiej będą pracować, tym większy wnioś wkład w uzmocnienie obozu pokoju.

Przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia i życzenia nowych zwycięstw w pracy.

Przestrzegajmy praw młodości

Wśród zieleni jednego z ogródków Oliwy stoi schłudna willa. Gdy podchodzi się do niej bliżej — uderza miły zapach olejków. Mieści się tu Gdańska Fabryka Środków Odżywczych.

W słonecznych salach produkcyjnych uwijają się białe ubrane dziewczęta, które zwinnymi ruchami obsługują automaty. Stąd codziennie wychodzą setki torebek napelnień różnymi, smacznymi budyniami.

Zdawałoby się, że w tak przyjemnych warunkach pracy młodość tego zakładu nie trapiła żadne kłopoty.

Dlaczego są nudne?

Przewodnicząca koła ZMP Teresa Kalka opowiada z pozą twarzą: — „Bardzo trudno jest zwołać zebranie. Odczuwa się dziwne zniechęcenie wśród koleżanek. Chociażby ostatnie zebranie w kwietniu. Było takie, jak każde inne. Został wygłoszony referat o kierowniczej roli partii. Dyskusji nie było. Przyjeżdżamy na tym zebraniu trzech nowych członków i — rozeszliśmy się do domu”.

Jak wytłumaczyć brak zainteresowania młodości swymi zebraniem? Może dlatego, że są nudne? Może zebranie byłoby ciekawsze, gdyby przeczytano na nim fragment powieści, dotyczący tematu pogadanki, lub wyłożono wiersz Majakowskiego czy Broniewskiego? Gdyby nauczono się wspólnie śpiewać jednej z pięknych masowych pieśni o partii itp.?

Zebrania ZMP-owskie nie mogą być wiernym naśladowstwem zebrania partyjnych. Ich forma i tematyka powinny być dostosowane do zainteresowań młodości. Wtedy z pewnością wypłynie nudę z zebrania, a młodość będzie chętnie w nich uczestniczyć.

Tak bardzo chcieliśmy tańczyć

Młodość z GFŚO dotkliwie odczuwa brak rozrywki. Toteż z żalem wspomina Teresa Surdykowska krótki żywot zespołu amatorskiego.

Własnymi siłami zorganizowano grupę artystyczną. Zaczęto ćwiczyć kujawiaka, kozaka, uczyć się recytacji i pieśni. Dziewczęta przypuszczają, że tylko na razie będą tańczyć „na sucho”, przy akompaniowaniu własnego śpiewu. Ale dłużej nie mogło to trwać. Zwrócili się więc o pomoc do organizacji partyjnej, do dyrekcji. Okazało się jednak, że zakład pracy nie jest w stanie wyasygnować niezaplanowanych kilku tysięcy złotych na kupno instrumentu. Po stanowiono szukać ratunku w zarządzie dzielnic ZMP. Jednak koledzy z dzielnicy obojętnie odnieśli się do ich kłopotów. Stwierdzili, że i oni są bezradni.

Czyżby naprawdę nie było rady? Przecież można było porozumieć się z takim kołem ZMP, gdzie są instrumenty, lub ze Szkołą Muzyczną, a z pewnością tamtejsi ZMP-owcy przyszliby z pomocą koleżankom z Oliwy.

— Cóż — kończy z rezygnacją Teresa — zespół przestał istnieć, a tak bardzo chcieliśmy wszystkie tańczyć.

Czym grać? — Nie ma piłki

Z podobnymi trudnościami boryka się młodość w Nadmorskich Zakładach Przemysłu Drzewnego we Wrzeszczu. Szczególnie chłopcy, mieszkający w Domu Młodzieży Robotnika przy ul. Zeglarskiej.

— Tak, świetnie mamy — mówi Domagalski — nawet jest komplet szachów i warcabów. Jednak teraz przyjemniej byłoby pograć w piłkę — tylko, że są podarte, zniszczone. Nikt nie myśli o ich naprawie.

Czy tylko o piłkach nikt nie myśli? Są tacy, którzy nie przeczytali ani jednej dobrej książki współczesnej. Jeden z chłopców uważa, że powieść, to bajka dobra dla dzieci. Dlaczego? Bo nikt go nie zachęcił i nie nauczył czytać dobrych książek. A czyż może być lepszy wychowawca i przyjaciel niż odpowiednio dobrana literatura?

Korespondenci sygnalizują:

Walcymy o wyższą jakość produkcji

Cieszymy się wszyscy z drugiej już w naszym kraju obniżki cen. Cieszymy się tym bardziej, że wygospodarowaliśmy ją własną pracą. Jednym z warunków dalszego obniżenia cen na artykuły przemysłowe jest obniżka kosztów własnych. By coraz taniej produkować musimy m. in. zlikwidować brakrobostwo, stałe walczyć o wyższą jakość wyrobów.

Założa Elbląskiej Fabryki Urządzeń Kuziennych po II Zjeździe Partii wzmożła walkę z brakrobostwem. Walka ta daje coraz lepsze wyniki. W I kwartale br. procent braków w porównaniu z ostatnim kwartałem ub. roku w zakładzie obniżył się o 1,8 proc. Poprawa nastąpiła dzięki podniesieniu kwalifikacji przez szkolenie zawodowe pracowników oraz dzięki pracy polityczno-uświadamiającej. W walce o coraz wyższą jakość produkcji wyróżniają się wielu młodych pracowników, jak np. dźwiacz Adolf Kijak, strugacz Michał Karaś, tokarz Stefan Kowalski.

Pomimo jednak ogólnej poprawy, wielu jeszcze robotników, majstrów i brygadzystów nie dokłada starań, by całkowicie zlikwidować brakrobostwo. Tak np. w Pr-1 Janusz Rychter, lekcważąc w pracy uwagi dozoru i kontroli wypuścił 19 braków. Frezer Jan Czopa przez swe niedbalstwo wykonał 42 detale, marnując na to 147 roboczogodzin, a wytaczarz Horst Weiss i Michał Szafarowicz zmarnowali z powodu brakrobostwa 247 roboczogodzin.

Zródłem brakrobostwa w naszych zakładach, oprócz

Nie sądzić, że wogóle nie czytają. Zdarzały się fakty, że krały jakieś smatławce powieści Courths-Mahler lub Mniszkówny, — niesławna spuścizna kapitalistycznej „kultury”.

— Ale poza książką i piłką pociągające są również wycieczki. Ile pięknych wycieczek można zorganizować w okolicy Wieżycy, do słynnej Szwajcarii Kaszubskiej, lub do Krynicy Morskiej? Jednakże i o tym nikt nie myśli.

Jeśli nikt ręki nie poda...

Rezygnacja brzmiała w słowach wypowiedzianych przez przewodniczącego Zarządu ZMP przy NZPD Kozaka: „jeśli nikt ręki nie poda...”

Wogóle wyczuwa się zniechęcenie wśród członków Zarządu ZMP. A przecież dopiero niedawno zaczęli pracować. Powstała koła oddziałowa, przeto nowych członków, udało się urządzić wieczornice ZMP-owskie. Pierwsze więc kroki zostały postawione.

A podstawowa organizacja partyjna? Cóż z tego, że omawiano pracę ZMP na niedawnym posiedzeniu egzekutywy, skoro nie wysunęło wniosków, nie podpowiedziało młodości, jakimi problemami ma się zająć, a ograniczono się do polecenia sporządzenia planu pracy ZMP. Egzekutywa tym się zadowoliła. Mimo upływu terminu nikt nie zainteresował się, co dzieje się z planem, którego dotychczas nie ma.

Czy winę za taką sytuację w obu wspomnianych zakładach pracy ponoszą tylko organizacje partyjne?

Jest przecież jeszcze Zarząd Dzielnicowy ZMP, który powinien czuwać nad pracą kół na swoim terenie. Jednak koledzy z dzielnic ZMP-owskiej nie zerwali z dotychczasową metodą pracy za biurka. Czyż nie jest potwierdzeniem tego faktu, że w GFŚO prawie od roku nikt z Zarządu Dzielnicowego nie był, a w NZPD ograniczono się tylko do pomocy w przeprowadzeniu kampanii wyborczej? Młodość pragnie żyć po pracy radośnie i ciekawie. To są jej nie zaprzeczane prawa. Ale nie zawsze jeszcze wie — jak? Ktoż więc ma jej udzielić pomocy jeśli nie organizacja partyjna i instancje ZMP?

W. O.

Jak tu rozwijać hodowlę?

Uchwała Rady Ministrów z dnia 23 lutego br. o dalszym rozwoju spółdzielczości produkcyjnej stawia odpowiednie zadania przed radami narodowymi, POM, przed państwową służbą rolną, polecając otoczyć troskliwą opieką wszystkie spółdzielnie produkcyjne, a w szczególności spółdzielnie młode, nieokrępane jeszcze gospodarstwami, organizacyjnie i politycznie. Zalecenia te jednak w wielu wypadkach nie są realizowane, pomoc nie jest stała. Spółdzielnia produkcyjna w Kleszczewie Wielkim gmina Trąbki, pow. gdański została utworzona w marcu 1953 roku. Jest to więc spółdzielnia młoda. Znajdujący się w jej posiadaniu obszar gruntów, obejmujący 480 ha ziemi, wskazuje na to, że istnieją tam warunki nie tylko dla wszechstronnego rozwoju produkcji roślinnej, ale i dla rozwoju hodowli.

Do dnia dzisiejszego spółdzielnia w Kleszczewie Wielkim nie ma jednak określonego planu rozwoju hodowli nawet na najbliższe lata. Przewodniczący zarządu spółdzielni, tow. Jan Łyczak twierdzi, że nie ma pojęcia, w jaki sposób rozwinąć zespółową hodowlę.

Po pierwsze bowiem spółdzielnia brak jest łąk. Prezydium PRN miało by przydzielić, lecz gdzie i ile, nic o tym nie wiadomo.

Obecny stan pogłowia bydła w spółdzielni obejmuje za ledwie 11 krów, buhajów i 10 sztuk jałowicy uzyskanej już z przychówku. Chlewnia — to 8 macior, w tym 7 prośnych, knur oraz 26 warchlaków i prosiąt. Nie dużo tego. Zimą trzody chlewnej było więcej, bo 45 sztuk.

Stan ten trzeba było ograniczyć na skutek braku odpowiednich pomieszczeń. Konie, krowy i trzodę chlewną trzyma się w trzech różnych pomieszczeniach, odległych od siebie o 2 km.

W takich warunkach trudno jest oczywiście mówić o rozwoju hodowli, o wykonaniu planu produkcji. Trudno też tym spółdzielcom nie potrafią rozwiązać we własnym zakresie. Tutaj potrzebna jest pomoc Prezydium PRN, POM i innych instytucji. Spółdzielnię w Kleszczewie Wielkim w minionym roku samochodami i innymi środkami lokomocji, odwiedziło sporo kierowników, inspektorów, instruktorów. Byli ludzie z powiatu i z gminy, byli z POM i władz wojewódzkich. Wiele pieczętek na delegacjach musiał przyłożyć przewodniczący spółdzielni Jan Łyczak. Jedni pytali, ile i czego zasiano inni zbierali

Na cześć 10-lecia
Polski Ludowej

Młodość woj. gdańskiego w odpowiedzi na apel ZMP-owców z gromady Łalkowy w powiecie starogardzkim coraz licznie staje do czynu na cześć 10-lecia Polski Ludowej.

W tych dniach młodość z gromady Biała Rzeka (gmina Rumia, pow. Wejherowo), zrzeszona w kole ZMP i w ludowym zespole sportowym zobowiązała się przepracować 120 roboczogodzin przy doprowadzeniu wody do szkoły, 100 roboczogodzin przy wznoszeniu budynku gospodarczego dla szkoły, naprawie szkocznicy, zbierować 10 nowych członków do LZS, zorganizować 3 niedzielne sportowe w gromadzie oraz zbierować 10 prenumeratorów prasy sportowej.

Bogusław Żelazny
Jan Nowicki

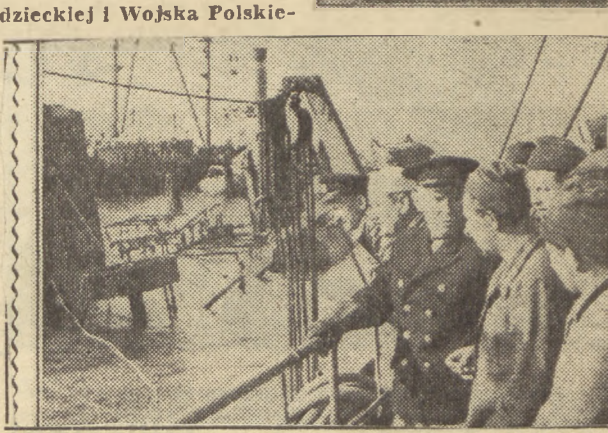
W dniach od 10 do 17 czerwca zorganizowany zostanie tydzień walki z chwaściami. W akcji tej wezmą szeroki udział spółdzielnie produkcyjne, PCR i chłopcy gospodarujący indywidualnie. W akcji tej wezmie również szeroki udział młodość szkolna, przychodząc z pomocą robotnikom.

Podczas ub. niedzieli uczniowie szkoły nr 4 w Gdańsku pracowali przy pielieniu chwastów na polach PGR Malinowo, w pow. tczewskim.

NASZ KONKURS
Czy masz GDAŃSK?

Zadanie konkursowe nr. 3

Posąg ten umieścili gdańszczanie na szczycie wieży jednego z reprezentacyjnych gmachów miejskich w roku 1561. Został on przez pożar zniszczony w czasie ostatniej wojny. Dla uczczenia XXXIII rocznicy Wielkiego Października robotnicy gdańscy umieścili zrekonstruowany posąg na szczycie wieży. Na zlociście plaszczu obok nazwisk robotników, którzy wykonali to dzieło, wyrzucił: „Zwycięski i władający swą Ojczyznę Polski Lud Pracujący, kierując się troską o zabezpieczenie dóbr kulturalnych odziedziczonych po przodkach odnowił tę statuę... w Gdańsku odzyskanym dla Polski wspólnie przelaną krwią bohaterów Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego”.



J. KOŚC

„Osa szkolna” dobrze kłuje

— Iksiński, proszę opuścić klasę. Na przerwie porozmawiamy.
— Gadulsko, do kąta. Taka dziewczucha — dryblas i tak się zachowuje.
— Zjadł! Niech jutro ojciec przyjdzie do szkoły. Dowie się, za co dostaje zmniejszony stopień ze sprawowania.

Znamy dobrze wszyscy te stare, rutyniarne metody utrzymywania dyscypliny w klasie. Są one nadal stosowane w niektórych naszych szkołach. Ale tak jak dawniej skutek ich jest niewielki. Sama kara bowiem nie wychowuje. Dlatego też nauczy cięliście, rodzice, organizacja ZMP, zaciągającą współpracę między sobą, stała się kają nowych dróg oddziaływania na młodość, wdrażania jej do systematycznej pracy, rozwijania w niej obojętności. W walce o coraz lepsze wyniki pracy, o należyte wychowanie uczęliście młodość, a zwłaszcza za osiągnięcia szkolnictwa radzieckiego, a zwłaszcza za świadczenia Makarenki.

Jednym ze środków skutecznego oddziaływania na młodość jest wpojenie jej poczucia współgospodarstwa szkoły oraz ducha zdrowej krytyki i samokrytyki. Przy koniu o tym przykład szkoły ogólnokształcącej TPD w Elblągu.

NIE POTRZEBA
WIELKICH FUNDUSZÓW

Zaczęło się od sprawy radiowej. Gdy w zeszłym roku na posiedzeniu rady pedagogicznej zgłosiłem wniosek o utworzenie radiowej szkolnej, opinie nauczycieli podzieliły się: jedni uważali, że inicjatywa jest dobra, ale istnieją ważniejsze potrzeby, np. urządzenie pracowni fizycznej i chemicznej, drudzy — że radioweł

właściwie muzyka i od czasu do czasu jakiś komunikat, który można z powodzeniem pociągnąć na apelu, jeszcze inni zaś — że młodość w krótkim czasie zniszczy go. Mając jednak doświadczenie z poprzedniej szkoły, gdzie radioweł stał się bardzo pomocnym środkiem wychowawczym, wyjaśniłem, że tu nie chodzi o muzykę, a o krytykę i samokrytykę wśród młodości, o audycje urzędne dla szkół przez Ministerstwo Oświaty i że żadne fundusze budżetowe na to nie są potrzebne, gdyż radioweł ma się stać dziełem samej młodości. Kołegów nie udało mi się przekonać, ale dyrektor szkoły przyrzekł swoje całkowite poparcie.

Zaczęła się „akcja głośniokowa”. Na naradzie rodziców wraz z uczniami klasy IX a postanowiono zebrać pieniądze i kupić głośnik. Do akcji tej dołączyły się klasy IX b i inne. Rozwinięto się wół zawodnictwo. Głośnik jednak, to jeszcze nie radioweł. Szkoła miała tylko aparat radiowy, a gdzie wzmacniacz, przewody, mikrofon — to wszystko kosztuje sporo pieniędzy. Skąd je wziąć?

Zajął się tą sprawą zarząd szkolny ZMP. Na skutek jego starań z pomocą pościeliła spółdzielnia pracy im. F. Dzierżyńskiego, która przy aktywnym udziale młodości złożyła przewody, nabyła wzmacniacz i wreszcie z krofem. Młodość wzięła teraz urządzenie radioweł pod opiekę — powstało koło radiotechników i radioamatorów, które chroni radio wezeł, jak oka w głowie. Celem młodości poczuła się gospodarzem radioweł i do dziś dnia ciągle coś w nim ulepsza, upiększa, poprawia, a klasa X objęła szefostwo nad radiowełem.

BRÓJ NA LENIUCHÓW
I OBIKÓW

Początkowo dużo było trudności z ustaleniem programu szkolnych audycji: niektórzy nauczyciele chcieli, by było ich jak najmniej — raz w tygodniu lub najwyżej dwa. Trzeba jednak było uczynić z radioweł codziennego po moenia w walce o wyniki nauczania i wychowania. Ustalono więc audycje codzienne, 15-minutowe, na początku trzeciej lekcji (automatycznie przedzając te lekcje o 15 minut).

Z początku dawano tylko prasówki no i „Ose szkolna”, w której młodość zaczęła przez mikrofon krytykować leniuchów, obików, ścigających i podpowiadających, wymieniając nazwiska, klasy i fakty. Robiła to „trójka redak-

torska”, ale następnie coraz więcej uczniów zbliżało się do mikrofonu, by mówić o brakach swej klasy, o tych krótkich przeszkadzających kolektywom w pracy.

W odpowiedzi na satyrę „Osy” zarządy klasowe ZMP wspólnie z radami klasowymi zaczęły omawiać ujawnione braki, występować z meldunkami o krokach poczynionych w stosunku do tego lub owego dwójkarza, obiboka czy bumelanta, informować jaka pomoc została im udzielona i jakie dala skutki. W każdej klasie został wybrany korespondent radiowł, który gromadzi fakty i przygotowuje materiał dla „Osy”. Słowem klasy poczuły, że jest w szkole oko, które wszystko widzi — zle i dobre. Zaktywizowało to młodość całej szkoły.

MÓWI „FALA 39”

Wśród komunikatów zaczęły pojawiać się coraz więcej meldunków o podjętych zobowiązaniach, dotyczących czystości w klasach, frekwencji na lekcjach, pomocy w nauce klasom młodszym ze strony klas starszych itp. Nie spostrzegaliśmy się nawet jak radioweł zaczął przetrastać początkowe swe zadanie. Tak np. młodość utworzyła „Falę 39” (na wzór „Fali 49”), do której zaczęła posyłać pytania, dotyczące nurlujących ją zagadnień. „Fala 39” wyjaśnia, wywołuje dyskusję, staje się ważnym pomocnikiem rady pedagogicznej i ZMP w wyrażaniu u uczniów światopoglądu naukowego. Odpowiedzi „Fali 39” opracowuje w zasadzie sama młodość. Kiedy jest to konieczne pomagają nauczyciele, a gdy pytanie jest zbyt trudne — z pomocą przychodzi Komitet Miejski PZPR.

Ponadto radioweł zaczął organizować audycje literacko-artystyczne, w których zapoznaje młodość z nowościami literatury i muzyki, urządza konkursy czytelnicze. Pracę tę prowadzi szeroki aktyw młodości, który kierując swoim oddziaływaniem, uczy się samodzielności. Ostatnio zaczęliśmy dawać audycje dla innych szkół naszego miasta, audycje, które zyskały dobrą ocenę Komitetu Miejskiego PZPR.

Tak oto radioweł stał się istotnym, codziennym po moenikiem szkoły w walce o coraz lepsze wyniki nauczania i wychowania młodości. Młodość, kierując pracą radioweł samodzielnie (nauczyciele pomagają, ale nie jest dyskretna, koleżeńską) — wyrabia w sobie poczucie współgospodarstwa szkoły, poczucie odpowiedzialności przed kolektywem, uczy się przełamywania trudności. Wpłynęło to dodatnio zarówno na wyniki nauki, jak i wychowania.

Herbert Żukow-
korespondentPablo Neruda
— poeta polskiej wiosny

ABLO Neruda, najwięcej z żyjących poetów Ameryki Łacińskiej, jeden z największych poetów współczesnych, złożył naszemu narodowi piękny dar, niezwykle piękny poemat poświęcony nowej Polsce, obudzonej do życia sercem i ręką ludu.

W swym pięknym poemacie zawarł Neruda dzieło zbrodni dokonanej na naszym kraju i wspaniałe odrodzenie naszej ojczyzny, urodę krajobrazu i piękno nowego człowieka. Poeta szerokim rytmem hiszpańskiego wiersza maluje obraz naszych dni, jak że barwny, nasycony wszystkimi kolorami Południa. Żyją w tej poezji barwy i wonie, kształty i ruchy w intensywności i bujności rzadko spotykanej w literaturze. Ale sztuka Nerudy sięga głębiej.

Kojarzy nam tylko wygładzany, ale w śmiałych porównaniach odkrywa najgłębsze znaczenie spraw i rzeczy, o których mówi, nie tylko opisuje zjawiska, ale je także ocenia.

Ileż nowych i pięknych słów, wdrążających się w nas zawsze w pamięć, potrafi powiedzieć on o naszej ziemi.

Oto „letnia pora bałtycka, lazury - stalowa, pełna piana i burzysynów”

„Gdańsk pogruchotany przez wojnę, róża rozdratowana, widmo pomiędzy widmami: zamarte okna, oblicze wojny bez warg i bez oczu”...

I przesłaniająca z każdym dniem krajobraz śmierci — zielona i płomienna wiosna Polski, w której się „rodzi port nie z wody i z ziemi obmytej i zbadanej, lecz z kłeski”; gdzie wyrasta „pełna cudów Warszawa” o murach z nadziei, miasto, w którym człowiek jest większy od wszystkich kłesk.

Pięknie i prawdziwie mówi Neruda:

Polsko, ty nauczyłaś mnie istnieć od nowa i śpiewać od nowa, i to ja właśnie, pielgrzym z gitarą.

wyjmuję z sakwy i pokazuje śpiewając: Kwiat niezniszczalny i nową nadzieję i pogrzebane, dawne cierpienia, i odbudowę radości!

„Tam umarła śmierć”, którego tytułowym utworem jest poemat o Polsce, zawiera jeszcze trzy inne poematy. Poświęcone Związkom Radzieckim, Chinom i Hiszpanii, będące plonem niedawnych podróży poety lub wcześniejszych doświadczeń (wojna domowa w Hiszpanii).

Polski przekład poematów Nerudy pióra Jarosława Iwaszkiewicza jest prawdziwym majstersztykiem. Styl Nerudy, unikający wszelkiej sztucznej stylizacji, prosty, monumentalny a zarazem zbliżony do mowy potocznej, zachował w języku polskim całą, trudną do oddania, świeżość i naturalność.

Na osobne omówienie zasługują zbiórki tom rysunków Tadeusza Kulisiwicza. Właściwie jest to „pla styczny poemat”, który i bez literackiego komentarza zachowuje pełnię swej artystycznej wartości. Swoją bodną i twórczą interpretacją treści wierszy Nerudy sprawiła, że otrzymaliśmy nie zwykłą ilustrację literackiego tekstu, ale pyszny, zaskakujący swoistą metaforyką utwór.

Omawiany tom należy do naszych wybitniejszych osiągnięć wydawniczych w zakresie poezji.

Poezja Nerudy rozbrzmiała na całym świecie. Przyznano ostatnio poecie Międzynarodowa Stalinska Nagroda Pokoju jest potwierdzeniem światowej roli poezji Nerudy, jej mobilizującego wpływu na świadomość narodów w epoce wielkich rozstrzygnięć, jej aktywnej roli w walce o pokój.

Poezja ta, która na wszystkich krawcach swej ojczyzny, w pampasach i w górach, nad morzem i w stepie woła o pomoc dla ludu chilijskiego, zwycięża dziś granice państw i kontynentów. Podjęta przez milionowe usta przetrwała w pieśni stulecia — w powszechnej pieśni zwyciężającego pokoju.

ANDRZEJ WIRTH

*) PABLO NERUDA. „TAM UMARŁA ŚMIERĆ”. Tłumaczył Jarosław Iwaszkiewicz. Ilustrował Tadeusz Kulisiwicz. „Czytelnik”, 1953 r.

Po kolejnej porażce Unii Gwardia na czele tabeli w I Lidze piłkarskiej

Z naszą piłką nożną, to jak z zapowiedziami PHM — nigdy nie wiadomo. Przed tygodniem Włókniarze z Łodzi rozgromili mistrza Polski — Unię Chorzów, by wczoraj na boisku w Krakowie przegrać gładko z Gwardią.

I Liga

CWKS WARSZAWA — GWARDIA BYDGOSZCZ 2:0.

GWARDIA KRAKÓW — WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ 2:0.
UNIA CHORZÓW — OGNIWO BYTOM 1:2.
GÓRNIK RADLÓW — BUDOWLANI CHORZÓW 2:2.
KOLEJARZ POZNAŃ — OGNIWO KRAKÓW 0:1.

TABELA
1. Gwardia Kraków 7 10 9:3
2. Ogniwo Bytom 7 10 10:5
3. Unia Chorzów 7 9 8:5
4. Górnik Radlów 6 8 9:7
5. Włókniarz Łódź 6 8 14:10
6. Budowlani Chorzów 5 5 12:15
7. Gwardia Warszawa 5 5 9:15
8. Ogniwo Wrocław 5 5 9:15
9. Budowlani Opole 4 4 11:16
10. Kolejarz W-wa 7 2 4:15

TABELA
1. Górnik Bytom 7 13 15:5
2. Budowlani Gdańsk 7 10 9:5
3. Górnik Wałbrzych 7 9 19:9
4. Górnik Zabrze 7 9 13:7
5. Włókniarz Łódź 7 9 12:6
6. Stal Sosnowiec 7 9 10:7
7. Ogniwo Tarnów 7 5 12:15
8. Gwardia Kielec 7 5 9:15
9. Ogniwo Wrocław 7 5 9:15
10. Budowlani Opole 4 4 11:16
11. Kolejarz W-wa 7 2 4:15

TEATRY

Teatr Wielki w Gdańsku — „Pan Twardowski”, godz. 19.
Teatr Dramatyczny w Gdyni — nieczynny.
Teatr Kameralny w Sopocie — nieczynny.

KINA

GDAŃSK — „Leningrad” — „Wielki balet”, od 18 lat, godz. 15, 18, 20. „Balet” w Wyszczu — „Przygoda na Morzu Czerwonym”, od 17 lat, godz. 15, 18, 20. „ZMP-owicz” w Wyszczu — „Tosca”, od 18 lat, godz. 15, 18, 20. „1. Maj” w Nowym Porcie — „Świt nad łódką”, od 7 lat, godz. 18 i 20. „Nefiti” w Oliwie — nieczynny.
GDYNIA — „Atlantyk” — „Okręty szturmujące bastiony”, od 12 lat, godz. 15, 30, 17, 30. „Goplana” — „Człowiek bez jutra”, od 14 lat, godz. 16, 18, 20. „Warszawa” — nieczynny. „Fala” na Grabówku — „Bieluś”, od 12 lat, godz. 18, 20. „Promień” w Chyloni — nieczynny. „Nep-tun” w Orłowie — nieczynny.
SOPOT — „Polonia” — „Nauczyciel tańca”, II s., od 16 lat, godz. 16, 18, 20. „Baltyk” — „Porwanie”, od 14 lat, godz. 15, 30, 17, 30.

Z ostatniej
CHWILI
Radiotelefonem
z morza

Wielkie
zwycięstwo
polskich
ratowników

3 lata parali się nasi ratownicy z obywateli wrażliwych statku zatopionego przez hitlerowców na wodach zatoki puckiej koło Jastarni. Ofiarny trud pracowników Polskiego Ratownictwa Okrętowego nie poszedł na marne. W dniu wczorajszym o godz. 19 ulesionego pontonami wrak wyłonił się na powierzchni morza. O godz. 22,30 ocaleni pod Jastarnią, zostali osadzeni na mieliznie, celem przeprowadzenia dalszych prac zabezpieczających.

dia 0:2. Jedynie Unia wszedła na drogę pochyla, z niezamierzonym spokojem oddaje punkty i... przodownictwo w Lidze. Z pierwszego spadła na trzecie miejsce. Wyprzedzają ją: Gwardia z Krakowa i Ogniwo z Bytomia, które w dotychczasowych spotkaniach zdobyły po 10 punktów. O tym, jak za nią jest sytuacja w I Lidze świadczy fakt, iż aż 7 zespołów ma w tej chwili realne szanse na tytuł mistrza.

W II Lidze sytuacja zaczęła się przeobrażać, jeśli chodzi o przodownika. Górnik z Bytomia osłabien brakiem kilku czołowych zawodników nie dopuścił Stali z Sosnowca do głosu i odesłali ją do domu z bagażem dwóch bramek. W ten sposób gdańscy Budowlani zajęli II miejsce w tabeli, mając za sobą aż 4 drużyny, które zdobyły zaledwie 1 punkt. Byłoby krokiem naprzód, gdyby konferencja zaoprobowała zasadę utworzenia w awanturze ogólnokrajowego organu, albowiem bez takiego organu byłoby wręcz niemożliwe przeprowadzenie II wyborów ogólnokrajowych. Po trzecie — uczestnicy o konferencji uznają, iż każdy nieplan uregulowania kwestii nakorekcyjnej powinien przeprawić wycofanie wszystkich obcych sił zbrojnych z Korei.

Po czwarte — wszyscy zwycięstwo
piłkarzy Wybrzeża
Budowlani Gdańsk 3:1

Pierwsze o wielu tygodni spotkanie o mistrzostwo II Ligi, sięgające na boisko Budowlanych we Wrzeszczu około 10 tysięcy widzów, którzy byli świadkami zwycięstwa swych pupilków nad drużyną BUDOWLANYCH z OPOLA w stosunku 3:1 (1:1). Bramki zdobyli: dla gdańszczan — Musiał w 33 min., Gronowski w 48 min. i Nowicki w 75 min.

Dla gości Szymborski w 30 min.

Gra stała na przeciętnym poziomie. Szczególnie w drugiej połowie meczu toczyła się przy znacznej przewadze gospodarzy, którzy mieli wielką ilość okazji do zdobycia bramek, ale ich strzały były przeważnie niecelne. Z przyjemnością należy stwierdzić, że w linii ataku gdańszczan nastąpiła znaczna poprawa na rzecz gry zespołowej, co jest zasługą inteligentnie grającego Goździka, który był współtwórcą dwóch ostatnich bramek.



Gorący moment pod bramką gdańszczan

Znaczną poprawę wykazał Gronowski. Czubałę widzieliśmy w lepszej formie i pozycja łącznika wyraźnie mu nie odpowiada. Pomoc i obro na grali na niezłym poziomie. Stanowiły one dla niecierpiącego ataku gości trudną zaprawę.

Drużyna z Opola — to przecież zespół. Obrona niepotrzebnie stosowała zbyt ostrą grę, powodując rutę wolne w kierunku swojej bramki.

Pierwsza połowa gry toczyła się przy nieznacznej przewadze gdańszczan, ale atak ich mógł się zdobyć na celny strzał. W tym czasie

nieś radykalne zmiany w ukształtowaniu się czołówek.

III Liga

KOLEJARZ GDYNIA — KOLEJARZ TORUŃ 1:0

Piłkarze gdyńscy, którzy do wczoraj zajmowali przedostatnie miejsce w tabeli rozgrywek III Ligi, dzięki zwycięstwu nad Kolejarzem Toruń 1:0 awansowali na 6 miejsce w tabeli.

Mecz stał na słabym poziomie, a zwycięską bramkę strzelił w pierwszej połowie gry Piper.

GWARDIA GDAŃSK — KOLEJARZ BYDGOSZCZ 1:0

Do niezbyt ciekawych należał mecz pomiędzy Gwardią Gdańsk, a Kolejarzem Bydgoszcz, zakończony zwycięstwem gwardzistów 1:0 (1:0).

Strzelcem jedynej w tym spotkaniu bramki był Kupczyk.

TABELA
1. Stal Gdańsk 8 15 32:3
2. Kolejarz Gdańsk 8 10 14:5
3. Kolejarz Toruń 8 9 15:9
4. Gwardia Słupsk 8 9 13:12
5. Gwardia Gdańsk 7 7 5:7
6. Kolejarz Bydgoszcz 8 5 11:15
7. Unia Inowrocław 8 5 17:24
8. Spółnia Szczecinek 8 4 14:28

Zawody otrzymały uroczystą oprawę. Na udekorowanym flagami bratnich narodów: Chin Ludowych i Polski centralnym korcie Ogniwa w Sopocie, drużyny powitał przewodniczący WKFF wro. Dymel, wyrażając radość z przybycia koszykarzy chińskich na Wybrzeże oraz życząc im powodzenia w spotkaniach z koszykarami polskimi.

Odpowiedział mu kierownik drużyny chińskiej Wank, który powiedział m. in.

Z wielką radością przyjęliśmy wiadomość, że pod czas naszego pobytu w Polsce będziemy gościć w waszej województwa, że rozegramy tu swoje pierwsze spotkanie.

Pozwólcie mi w imieniu członków delegacji chińskiej wyrazić Wam serdeczne podziękowanie za Wasze ciepłe i serdeczne przyjęcie i przekazać Wam nasze braterskie pozdrowienia.

Celem naszego przyjazdu jest dalsze umacnianie i pogłębianie przyjaźni między narodami, sportowcami i działaczami sportowymi, oraz poznanie waszych osiągnięć sportowych.

Wiemy dobrze, że naród polski pod kierownictwem PZPR i rządu wywalczył wiele sukcesów gospodarczo-społecznych, kulturalnych i sportowych, które stanowią dla nas przykład rozwoju naszego sportu. Jesteśmy głęboko przekonani, że w czasie naszego pobytu, przy pomocy Waszych sportowców zdobędziemy wiele doświadczeń.

Niech żyje nieustraszoną przyjaźń między narodami, sportowcami i działaczami Chin Ludowych i Polski!

Niech żyje wielki wódz narodu polskiego towarzyszu Bierut!

Niech żyje potężny obóz pokoju i socjalizmu na czele ze Związkiem Radzieckim!

Po odegraniu hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, kapitanowie obydwu drużyn Jul Ban-czi i Zagórski wymienili sobie miłą propozycję, zawodnicy włączyli kwiatów, po czym rozpoczęło się spotkanie, którego wynik podaliśmy już wyżej.

Samą grę podzielić można na dwa okresy. Kiedy na boisku przebywali z zespołu polskiego: Zagórski, Feglerski, Strenga, Appenheimer i Wank.

W ostatniej grze, jaka odbyła się w pierwszym dniu meczu, reprezentant Stali — Piątek pokonał Rosberga 6:1 6:2.

Najciekawsze spotkanie w drugim dniu meczu rozegrało w grze pojedynczej mężczyzn między Lielem (Stal) a Folke (Allmanna). Zwyciężył Liel 6:2, 6:2.

W dniu wczorajszym ligowa drużyna WŁÓKNIARZA GDAŃSK rozegrała towarzyskie spotkanie w hokeju na lodzie z KOLEJARZEM POZNAŃ. Mecz po bardzo ciekawej, ładnej i czystej grze

W spotkaniu przyjaciół

Koszykarze Warszawy zwyciężają na kortach w Sopocie drużynę Chin Ludowych

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem międzynarodowe spotkanie w koszykówce mężczyzn pomiędzy przybyłą do Polski REPREZENTACJĄ KOSZYKARZY CHIN SKICH a nieoficjalną reprezentacją Polski, występującą pod firmą WARSZAWY, zakończyło się pewnym zwycięstwem zespołu polskiego 82:70 (42:29).

Drużyny grały w następujących składach: ZESPÓŁ KOSZYKARZY CHINSKICH: Jul Ban-czi, Wei Fu-ciu, Pen Sz-lan, U Czi-biu, Go Jul-pel, Fań Czuń-jul, Fan Min-szen, Łań Weń-czi, Wen Czo-Jul, Hań Czi-dun, Sia-kun, Czeń Zeń-kan, Pua Si-he, Wan Huań-si.

WARSZAWA: Zagórski, Feglerski, Appenheimer, Złotkiewicz, Sterenga, Dąbrowski, Wójcik, Wawro, Kwapiusz.

Kosze zdobyli. Dla zespołu chińskiego: Jul Ban-czi 15, Pua Si-he 14, Wen Czo-Jul 11, Łań Weń-czi 9, Wan Huań-si 8, Fan Min-szen 7, Sia-kun 3, Fań Czuń-jul 2.

Dla Warszawy: Sterenga 28, Zagórski i Feglerski po 12, Dąbrowski, Złotkiewicz i Appenheimer po 7, Wawro 6, Wójcik 4, Bednarowicz 1.

Zawody otrzymały uroczystą oprawę. Na udekorowanym flagami bratnich narodów: Chin Ludowych i Polski centralnym korcie Ogniwa w Sopocie, drużyny powitał przewodniczący WKFF wro. Dymel, wyrażając radość z przybycia koszykarzy chińskich na Wybrzeże oraz życząc im powodzenia w spotkaniach z koszykarami polskimi.

Odpowiedział mu kierownik drużyny chińskiej Wank, który powiedział m. in.

Z wielką radością przyjęliśmy wiadomość, że pod czas naszego pobytu w Polsce będziemy gościć w waszej województwa, że rozegramy tu swoje pierwsze spotkanie.

Pozwólcie mi w imieniu członków delegacji chińskiej wyrazić Wam serdeczne podziękowanie za Wasze ciepłe i serdeczne przyjęcie i przekazać Wam nasze braterskie pozdrowienia.

Celem naszego przyjazdu jest dalsze umacnianie i pogłębianie przyjaźni między narodami, sportowcami i działaczami sportowymi, oraz poznanie waszych osiągnięć sportowych.

Wiemy dobrze, że naród polski pod kierownictwem PZPR i rządu wywalczył wiele sukcesów gospodarczo-społecznych, kulturalnych i sportowych, które stanowią dla nas przykład rozwoju naszego sportu. Jesteśmy głęboko przekonani, że w czasie naszego pobytu, przy pomocy Waszych sportowców zdobędziemy wiele doświadczeń.

Niech żyje nieustraszoną przyjaźń między narodami, sportowcami i działaczami Chin Ludowych i Polski!

Niech żyje wielki wódz narodu polskiego towarzyszu Bierut!

Niech żyje potężny obóz pokoju i socjalizmu na czele ze Związkiem Radzieckim!

Po odegraniu hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, kapitanowie obydwu drużyn Jul Ban-czi i Zagórski wymienili sobie miłą propozycję, zawodnicy włączyli kwiatów, po czym rozpoczęło się spotkanie, którego wynik podaliśmy już wyżej.

Samą grę podzielić można na dwa okresy. Kiedy na boisku przebywali z zespołu polskiego: Zagórski, Feglerski, Strenga, Appenheimer i Wank.

W ostatniej grze, jaka odbyła się w pierwszym dniu meczu, reprezentant Stali — Piątek pokonał Rosberga 6:1 6:2.

Najciekawsze spotkanie w drugim dniu meczu rozegrało w grze pojedynczej mężczyzn między Lielem (Stal) a Folke (Allmanna). Zwyciężył Liel 6:2, 6:2.

W dniu wczorajszym ligowa drużyna WŁÓKNIARZA GDAŃSK rozegrała towarzyskie spotkanie w hokeju na lodzie z KOLEJARZEM POZNAŃ. Mecz po bardzo ciekawej, ładnej i czystej grze

jąc przewagę wzrostu zdobywali kosze. W chwilach jednak, kiedy w drużynie polskiej zachodziły zmiany, inicjatywę przejmowali goście, wśród których doskonałą formę wykazał kapitan zespołu Jul Ban-czi.

Zaczynając się to szczególnie tuż po przerwie, kiedy to przewaga drużyny polskiej ze stanu 42:29 zmalała do stanu 45:42 i wszystko wskazywało na to, że nasi mili goście wyrównają. Dopiero wprowadzenie na boisko Appenheimera, Feglerskiego i Złotkiewicza zmieniło obraz gry i przyniosło inicjatywę drużynie polskiej.

W ogólnym przekroju tego spotkania drużyna polska była lepsza, pokazała ona bardziej nowoczesny styl gry, jednak w zbyt małym stopniu wykorzystywała swoją przewagę. Pocieszającym objawem była celność przy oddawaniu strzałów.

Zespół chiński okazał się nadzwyczaj bojowym, szybkim, jednak poszczególne gracze zbyt często kolidując niepotrzebnie wstrzymywali grę.

Spotkanie wczorajsze, niezależnie od walorów czysto sportowych, stało się piękną manifestacją przyjaźni sportowców Polski i Chin Ludowych. 4000 widzów zgromadzonych na korcie, gorąco oklaskiwało zagrania jednej i drugiej drużyny, darząc szczególną sympatią tak rzadkich u nas gości.

Przez dwa dni na stadionie we Wrzeszczu odbywały się okręgowe spartakiady lekkoatletyczne Ludowych Zespołów Sportowych oraz Zrzeszenia Sportowego Budowlani.

W spartakiadach startowało ponad 280 zawodników, w tym 160 reprezentantów LZS oraz ponad 100 zawodników Budowlanych. O ile chodzi o wyniki uzyskane przez zawodników wiejskich, to stwierdzić należy, że były one na ogół dobre. Wyróżnić należy zwłaszcza sportowców powiatu tczewskiego, a następnie starogardzkiego, którzy w konkurencji drużynowej zajęli bezapelacyjnie pierwsze dwa miejsca.

Indywidualnie wyróżnił się sprinter Olszewski (Tczew), oraz Czarnowski (Tczew), kościarskiego, który w trójskoce uzyskał 13,23 m, ustanawiając nowy rekord okręgu gdańskiego.

Wyniki spartakiady LZS: MEZCZYŹNI — 100 m — Olszewski

Przez dwa dni na stadionie we Wrzeszczu odbywały się okręgowe spartakiady lekkoatletyczne Ludowych Zespołów Sportowych oraz Zrzeszenia Sportowego Budowlani.

W spartakiadach startowało ponad 280 zawodników, w tym 160 reprezentantów LZS oraz ponad 100 zawodników Budowlanych. O ile chodzi o wyniki uzyskane przez zawodników wiejskich, to stwierdzić należy, że były one na ogół dobre. Wyróżnić należy zwłaszcza sportowców powiatu tczewskiego, a następnie starogardzkiego, którzy w konkurencji drużynowej zajęli bezapelacyjnie pierwsze dwa miejsca.

Indywidualnie wyróżnił się sprinter Olszewski (Tczew), oraz Czarnowski (Tczew), kościarskiego, który w trójskoce uzyskał 13,23 m, ustanawiając nowy rekord okręgu gdańskiego.

Wyniki spartakiady LZS: MEZCZYŹNI — 100 m — Olszewski

Przez dwa dni na stadionie we Wrzeszczu odbywały się okręgowe spartakiady lekkoatletyczne Ludowych Zespołów Sportowych oraz Zrzeszenia Sportowego Budowlani.

W spartakiadach startowało ponad 280 zawodników, w tym 160 reprezentantów LZS oraz ponad 100 zawodników Budowlanych. O ile chodzi o wyniki uzyskane przez zawodników wiejskich, to stwierdzić należy, że były one na ogół dobre. Wyróżnić należy zwłaszcza sportowców powiatu tczewskiego, a następnie starogardzkiego, którzy w konkurencji drużynowej zajęli bezapelacyjnie pierwsze dwa miejsca.

Indywidualnie wyróżnił się sprinter Olszewski (Tczew), oraz Czarnowski (Tczew), kościarskiego, który w trójskoce uzyskał 13,23 m, ustanawiając nowy rekord okręgu gdańskiego.

Wyniki spartakiady LZS: MEZCZYŹNI — 100 m — Olszewski



Szybownicy radzieccy startują w Międzynarodowych zawodach w Lesznie

DO KOMITETU ORGANIZACYJNEGO MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW SZYBOWCOWYCH W LESZNIE WPŁYNĘŁO ZGŁOSZENIE REPREZENTACJI ZSRR, NADESŁANE PRZEZ CENTRALNY AEROKLUB ZSRR IM. CZKAŁOWA.

Piloci radzieccy przybędą w bardzo silnym składzie. Barw ZSRR bronić będą w Lesznie dwaj rekordziści świata — ILCZENKO i JEFIMENKO — WIERIETIENNIKOW. Zastępca mistrza ZSRR — Wiktor Ilczenko jest jednym z najstarszych, zasłużonych pionierów radzieckiego szybowictwa, a także jednym z pierwszych rekordzistów sportu szybowcowego na świecie. Pilotem szybowcowym jest on już ponad 20 lat i nadal uzyskuje wspaniałe wyniki. Do jego największych osiągnięć należy zwycięstwo w mistrzostwach ZSRR w 1951 i ustanowienie w r. 1953 rekordu świata w przelocie otwartym na szybowcu dwumiejscowym — 830 km oraz zajęcia pierwszego miejsca na mistrzostwach ZSRR w przelocie docelowo — powrotnym.

Wicelata Jefimenko jest rekordzistą świata w przelocie docelowym na szybowcu jednomiejscowym. Rekord ten — 636,8 km ustanowił w r. 1952. Jefimenko zajął pierwsze miejsce w przelocie wysokościowym, startując w zespole drużynowym zwycięzcą mistrzostw — reprezentacji Ukrainy. Do zespołu tego należą również trzeci reprezentant ZSRR na zawodach w Lesznie — Michail Wierietiennikow, który bronił tytułu mistrza ZSRR z r. 1952 w klasyfikacji ostatnich mistrzostw zajął III miejsce.

Kierownikiem ekipy ZSRR będzie przedstawiciel Centralnego Aeroklubu ZSRR im. Czkałowa — PAWEŁ TURCZYŃ, trener — LEONID PIETRIANOW. Radzieccy piloci będą startowali na własnym sprzęcie — doskonałych, nowoczesnych szybowcach wyczynowych „A-9”.

Na zdjęciu: jeden z najstarszych polskich szybowców — Góra (po prawej) omawia szczegóły zajęć treningowych z członkiem kierownictwa grupowania — przed międzynarodowymi zawodami w Lesznie.

W ramach tych zawodów Rusinówna (Gwardia) ustanowiła nowy rekord okręgu w pchnięciu kulą wynikiem 11,47.

W chodzie na 2.000 m HAUSLEBER (AZS) ustanowił nowy rekord Polski z czasem 8:51,4.

W sobotę na stadionie gdańskiej Gwardii odbyły się kontrolne zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Kolejarza, AZS, Gwardii i Spójni.

W ramach tych zawodów Rusinówna (Gwardia) ustanowiła nowy rekord okręgu w pchnięciu kulą wynikiem 11,47.

W chodzie na 2.000 m HAUSLEBER (AZS) ustanowił nowy rekord Polski z czasem 8:51,4.

W sobotę na stadionie gdańskiej Gwardii odbyły się kontrolne zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Kolejarza, AZS, Gwardii i Spójni.

W ramach tych zawodów Rusinówna (Gwardia) ustanowiła nowy rekord okręgu w pchnięciu kulą wynikiem 11,47.

W chodzie na 2.000 m HAUSLEBER (AZS) ustanowił nowy rekord Polski z czasem 8:51,4.

W sobotę na stadionie gdańskiej Gwardii odbyły się kontrolne zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Kolejarza, AZS, Gwardii i Spójni.

W ramach tych zawodów Rusinówna (Gwardia) ustanowiła nowy rekord okręgu w pchnięciu kulą wynikiem 11,47.

W chodzie na 2.000 m HAUSLEBER (AZS) ustanowił nowy rekord Polski z czasem 8:51,4.